

SŁAWA PRZYBYLSKA

ur. 1932; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Warszawa, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, zamiłowanie do sztuki, śpiew, występy, nauka śpiew, telewizjau

11. Bakcył sztuki

To, że znalazłam się w Studenckim Teatrze Satyryków, ten bakcył teatru, sztuki, był tak silny, że właściwie, to było to, co we mnie było - bo śpiewałam zawsze, ale nie miałam takiej wiary w siebie, że może to być moją profesją. Zgłosiłam się na konkurs, bo Polskie Radio zorganizowało konkurs dla piosenkarzy amatorów. Grałam na gitarze, troszkę znałam nuty, bo uczyłam się troszkę grać na fortepianie. I w momencie, kiedy zgłosiłam się na ten konkurs, i otrzymałam pierwszą nagrodę, to stworzyło we mnie poczucie wiary, że mogę się tym zająć i że właściwie, to jest taki imperatyw, że tylko tym mogę się zajmować. Był to rodzaj takiego momentu szczęścia, że to, co uprawiałam zawsze, co było poza szkołą, że to jest dla mnie najważniejsze. No i Polskie Radio zorganizowało takie roczne studium, gdzie uczone nas solfeżu, lekcji interpretacji. Profesor Bardini wtedy był w radio, i najwięcej właściwie od niego skorzystałam, jeśli chodzi o interpretacje piosenki. Jednocześnie chodziłam na lekcje śpiewu, wokalistykę, do pani profesor Wandy Wermińskiej, która przygarniała piosenkarzy - Jurek Połomski, Irena Santor - wszyscy do niej jakoś trafiali. Ona miała niesłychany dar, bo nie kierowała nas do opery, tylko właśnie wydobywała to, co w każdym było pozytywne i uczyła nas prawidłowej emisji głosu. No i zaczęły się nagrania, a właściwie jeszcze w trakcie, kiedy byłam w studio piosenkarskim, to zaproponowano mi nagranie piosenki pożegnania - „Pamiętasz, była jesień” No i właściwie to zdecydowało, bo popularność tej piosenki była gwałtowna, tak się podobało, że ja właściwie zostałam popularna w ciągu roku. Konkurs był nagłaśniany, bo i radio to propagowało, a jednocześnie początki telewizji się wtedy zaczęły. Zgłosiłam się na konkurs do telewizji i do radia, i pewnie głównie ta telewizja spowodowała to, że ludzie mnie znali, bo każdy chciał te początki telewizji oglądać, choć nie każdy miał jeszcze telewizor. A telewizory zawsze były w Orbisie, za szybą na przykład, to się tłumy zbierały i oglądały program. „ Zapraszamy na

Estradę”- tak się nazywał ten konkurs. Jury, to był Waldorf, była Stefania Grudzińska, jeszcze kilku innych wybitnych ludzi. I wszyscy mieli takie tabliczki - od jednego do pięciu, czyli maksimum punktów, to pięć. Zaśpiewałam piosenki i nagle oni odwrócili tabliczki, i każdy miał pięć. Taka jednomyślność była dla mnie zupełnie zaskakująca. I prawdopodobnie telewizja spowodowała to, że ja od razu byłam znana. Wtedy się jakoś tak stadnie chodziło do jakiś knajp, po „Stodole” po kabarecie, po programie, poszliśmy gdzieś tam do jakiejś restauracji na tańce. No i w pewnym momencie podszedł do mnie jakiś człowiek, a na serwetce była pięciolinia i napisane nuty „Pamiętasz, była jesień” - „Czy pani by to zaśpiewała” Ja mówię - „To chyba żart jest” - „Ale proszę to zobaczyć” Więc ja zaczęłam, przegrałam to na gitarce, myślę sobie - to jest bardzo trudne. Ponieważ właściwie to było napisane na instrument, więc żeby jakoś z tego wybrnąć, to ja tam parlando robiłam, wybrałam tonacje, ale myślę - to jest nie możliwe. Ale w końcu ten człowiek, który mi to dał, po kilku dniach gdzieś mnie znalazł. Mówi: „I jak?” I to poważnie tak. - „Za tydzień jest nagranie” Więc ja dostałam takiego bodźca błyskawicznego, przygotowałam to, wybrałam tonację bardzo trudną, bo „S”i nagrałam.

Data i miejsce nagrania	2009-06-15, Wola Ducka
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"